

s. Ewelina Wrześniewska CSCIJ

Na 30 rocznicę śmierci Ojca Założyciela...

Lublin, 15 X 1999 r.

Powołałeś nas do życia
Twoją wolą, Panie,
- Niech więc Miłość Twego Serca
W nas pieśnią się stanie.

Bo mi wiara każe szukać,
Co w niepamięć poszło
I pochylić nisko głowę
I zapłakać głośno.

Powołałeś nas do życia
I wiecznego trwania
- Choć to wielka tajemnica
W cudzie Zmartwychwstania.

- Przyszłam, aby móc odnaleźć,
Co w mroku zginęło
I ujrzeć jak zmartwychwstaje
Twego życia dzieło.

Chcesz, by człowiek życiem śpiewał,
A ono jak trawa
Już usycha, gdy dojrzewa
Gdzież więc pieśni sława?

Wiem, Nasz Ojcze, że nam nie dasz
Spokoju ni razu,
Dopóki w nas nie zobaczysz
Dzięciectwa obrazu.

Dzisiaj ona wiatrem gnana
Który to raz, który?...
- Pieśń jak wierzba rozplakana
Nie pisana piórem.

A więc przyszłam jak świadectwo
Twego z nami bycia,
By nawiązać wszystkie struny
Dla pieśni i życia.

Drży melodią i jak echo
Znow płynie z oddali
Jakby ją na złotych strunach
Harfiarze zagrali.

Wobec spadających liści,
- Faktu przemijania,
Wobec Krzyża ponad którym
Jest znak Zmartwychwstania.

Z deszczem blasku lecą liście
- Mija rok za rokiem
I wiarą nam sięgać trzeba
Gdzie nie można okiem.

Wobec tych, co spieszyć będą
Na gody wieczyste
I śpiewać nowymi chóry
Salve uroczyste.

Zlatujemy tu jak ptaki
Z pieśnią w swojej duszy,
Która w skrzydłach rozpostartych
Nadzieję mieć musi.

Niech nam w duszy zabrzmiał Twego
Testamentu słowa,
By się w nas na nowe życie,
Zrodziła pieśń nowa.

Zdolną upaść na kolana
Przed prochu garsteczką,
By usłyszeć ten głos znany
- *Po co przyszłaś, dziecko?*

Przyszłam śpiewać na cześć życia
Wobec grobu skały,
Bo mi pieśni swe niebios
Jako zew zagrały.